

#akademia #WPL



PRZEKAŻ 1,5%

Stowarzyszenie Sportu Młodzieżowego Wisła Płock

KRS: 0000270261

Cel szczegółowy: SSM WISŁA PŁOCK 4901



WYGODNIE BEZ WYCHODZENIA Z DOMU

PROGRAM MECZOWY

Wisła Płock
vs. Znicz Pruszków



28/04/2025 - 19:00
EGZEMPLARZ BEZPŁATNY
NAKLAD: 500 SZT.
#208

PŁOCK

POKIS
IM. THEMERSONÓW



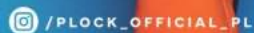
26. PIKNIK EUROPEJSKI

10 MAJA
2025 STARY
RYNEK

**NATALIA
KUKULSKA**



WWW.PLOCK.EU



03

#SpisTreści

04 BARDZIEJ ZIELONY I DOSTĘPNY

06 „MÓJ MOMENT MUSI NADEJŚĆ”

08 ANALIZA RYWAŁA: ZNICZ PRUSZKÓW

14 ZOSTAJĄ NA DŁUŻEJ!

16 „PIŁECZKA JEST PO STRONIE KLUBU”

18 ZNICZ MISIURY

Tekst:

Marta Hućko, Witold Rososiński, Michał Wiśniewski

Korekta:

Mateusz Lenkiewicz

Koordinacja:

Mateusz Lenkiewicz

Opracowanie graficzne i przygotowanie do druku:

Marta Hućko

Wisła Płock S.A.

2025

Czekamy na Wasze pomysły dotyczące oficjalnego magazynu piłkarskiej Wisły Płock - Czas Wisły. Swoje sugestie wysyłajcie na adres mailowy: biuoprasowe@wisla-plock.pl

BARDZIEJ ZIELONY I DOSTĘPNY

Prezydent Andrzej Nowakowski podczas akcji sadzenia drzew przy instytucjach kultury

– Od dawna myślimy nad nowym wyglądem pl. Obrońców Warszawy. Teren z taką historią i w centrum Płocka zasługuje na reprezentacyjny wizerunek. A mieszkańcy powinni móc korzystać z estetycznej i funkcjonalnej przestrzeni, otwartej i bez barier. Przygotowaliśmy koncepcję placu, która podkreśla urodę tego miejsca i poprawia jego dostępność – informuje prezydent Płocka Andrzej Nowakowski.

Koncepcja zakłada zachowanie i uzupełnienie nasadzeń w dwóch szpalarach drzew oraz powstanie nowych rabat. – Chcemy, aby skwer był bardziej zielony, sprzyjający relaksowi. Wymienimy glebę, dosadzimy 53 platany klonolistne, posadzimy więcej różnorodnych roślin. Na terenie skweru będą też trawniki z domieszką roślin zielonych i łąki kwietne. W centralnej części placu będzie fontanna w formie stawu z roślinami wodnymi – dodaje prezydent Nowakowski.

Największe przeobrażenie przejdzie otoczenie pomnika Marszałka Józefa Piłsudskiego. Teren wokół niego zostanie podniesiony. Zniknie wysoka zieleń, aby wyeksponować pomnik i zabytkowy budynek dawnej kamery pruskiej. Po bokach wybudowane zostaną dwa otwarte pawilony oraz pochylnie. Wiaty będą miały zielone ekstensywne dachy. Pod wschodnią umieszczona zostanie ogólnodostępna toaleta oraz wiat przystankowa.

Koncepcja jest dziełem pracowników Urzędu Miasta Płocka – architekta Michała Wolskiego z wydziału strategii, architektury i urbanistyki oraz architekt krajobrazu Joanny Gajek z biura miejskiego konserwatora zabytków. Obecnie trwają przygotowania do ogłoszenia przetargu na wybór wykonawcy projektu. Etap projektowania będzie trwał 10 miesięcy.



Plac Obrońców Warszawy po rewitalizacji – wizualizacja



ZAPRASZA CODZIENNIE

W KAŻDĄ POGODĘ
WE WSZYSTKIE DNI
ŚWIĄTECZNE I NIEDZIELE





FOT. MATEUSZ LUDWICZAK
Wisła Płock

O czasie spędzonym w Zniczu i ostatnim meczu Wisła - Znicz na ORLEN Stadionie; debiucie, odrzuceniu i powrocie do Wisły, ulubionej pozycji na boisku oraz determinacji w dążeniu do celu porozmawialiśmy z Krystianem Pomorskim.

Na początek zapytam jak ty wspominasz ten mecz sprzed roku Wisła – Znicz, kiedy byłeś po drugiej stronie barykady?

- Niby mi się wydawało, że spokojnie podszedłem do tego meczu, a... ktoś tam z bliskich powiedział, że jak tutaj był grany hejnal, to widzieli po mnie, że byłem jakby trochę rozemocjonowany. Pamiętam, że dosyć dobrze zagraliśmy i chociaż Wisła pod koniec nas zepchnęła do obrony, udało nam się wygrać i zdobyć ważne trzy punkty, które pomogły nam w utrzymaniu.

Byłeś też wtedy kapitanem Znicza – to było tak na stałe, czy „w zastępstwie”?

- Moje „zastępstwo” zaczęło się w drugiej rundzie w II lidze, kiedy robiliśmy awans, bo pierwszym kapitanem jest bramkarz, Piotr Misztal. I on wtedy też był w klubie, ale od tej rundy wiosennej w II lidze przestał bronić i potem praktycznie cały poprzedni sezon też nie grał, więc ja, można powiedzieć, byłem „w zastępstwie”, ale to nie był pierwszy raz, tutaj na stadionie Wisły, kiedy byłem kapitanem.

A jak w ogóle wspominasz ten czas spędzony w Zniczu?

- To był dla mnie bardzo owocny czas te cztery sezony i myślę, że jakoś to tak było równomiernie, że i klub się rozwijał w każdym aspekcie, i my jako zawodnicy swoją pracę rozwijaliśmy. Zawarłem dużo bardzo fajnych znajomości, do tej pory mam kontakt z chłopakami i wiem, że mogą na nich zawsze liczyć, a oni wiedzą, że mogą liczyć na mnie. Więc oprócz tego, że rozwinięliśmy się tam sportowo, to jeszcze

zawarłem tyle bardzo fajnych, bardzo ciekawych znajomości, że na pewno kiedyś mi to w życiu pomoże.

Teraz cofnijmy się trochę dalej. Pamiętasz swój debiut w Wisłę?

- Pamiętam, właśnie ostatnio nawet szukałem materiałów z tego meczu. To było z Siarką Tarnobrzeg w sezonie 12/13, już prowadziliśmy te 5:0 i ja w 80. minucie wszedłem na paręnaście minut. Pamiętam ten dzień doskonale, bo była potem feta po awansie z II do I ligi. Fajnie, że trener Kaczmarek dał mi wtedy zadebiutować w wieku siedemnastu lat. Nie każdemu u tak młodym zawodnikowi się to udaje i to była taka motywacja do dalszej pracy, żeby tych występów było więcej. Jak się okazało, trzeba było na nie trochę poczekać.

No właśnie, nie miałeś takich wątpliwości wtedy, gdy nie zostałeś w Wisłę czy w ogóle warto to kontynuować, grając w tych niższych ligach?

- Nigdy nie miałem wątpliwości, bo wierzyłem w siebie, tylko po prostu wiedziałem, że mój moment musi nadejść, muszę trafić do dobrego miejsca w odpowiednim czasie i że to będzie ta szansa, a ja po prostu przez codzienną ciężką pracę ją wykorzystam. No i można powiedzieć, że tak było właśnie ze Zniczem Pruszków i z tym sezonem, gdzie zrobiliśmy awans.

Po powrocie tutaj do klubu podkreślałaś wiele razy, że cieszysz się, że jesteś w domu. Jak smakowała ta pierwsza bramka strzelona dla Wisły w meczu w Stalowej Woli?

- Kurczę, niesamowite uczucie i szczerze mówiąc, jak widziałem ilu kibiców tam przyjechało, to miałem jedno w głowie: że wspólnie by było strzelić bramkę i podbiec tam do nich, do tej kłathi, żeby się razem z nimi cieszyć, bo też dużo osób z kibiców to są moi koledzy, z którymi gdzieś tam się, może nie tyle że bardzo kumpłowałem, ale wychowywaliśmy się razem na boiskach. I fajnie, że oni teraz przyjeżdżają i dopingują naszą drużynę, a przy tym też pośrednio i mnie. Więc miałem w głowie, żeby zrobić coś dla nich, żeby strzelić tę bramkę i pobiec do nich się wspólnie pocieszyć.

Zrobiłeś wtedy tę cieszynkę jak Bellingham, potem też ją powtórzyłeś, a ostatnio wbiegłeś w trybuny. Planujesz jakoś te cieszynki, czy to wychodzi spontanicznie?

- Nie, to jest totalny amok. Za często tych bramek nie strzelam, więc trzeba się pocieszyć w jakiś sposób, żeby mocniej zapamiętać i bramkę, i może też cieszynkę. Ale to totalny amok i pełen „spontan”.

A teraz zmieniając temat, jeszcze w Zniczu trener Misiura wystawiał cię na różnych pozycjach, na przykład na stoperze. Tak chyba nawet zagrałeś tutaj u nas.

- Zgadza się. Zresztą w obu meczach przeciwko Wiśle zagrałem na półprawym stoperze.

Teraz grasz zdecydowanie wyżej. Gdzie czujesz się najlepiej?

- Pozycja 6 i 8, to na pewno są te dwie pozycje i nigdy nie potrafię wybrać na której się lepiej czuję. W zależności chyba od tego, czego trener ode mnie oczekuje, to myślę, że jestem na tyle wszechstronnym zawodnikiem, że mogę sobie poradzić i tu, i tu. Na pewno ta pozycja półprawego stopera to nie jest pozycja, na której się najlepiej czuję, ale ta moja wszechstronność w miarę pozwalała mi na tej pozycji zachowywać się i grać w miarę dobrze. Zdecydowanie lepiej czuję się jako „6” albo „8”, ale nigdy nie potrafię powiedzieć, która pozycja lepsza. Najlepsze są rozmowy z moim tatą, kiedy po kilku meczach na „6” trener zaczyna mnie wystawiać na „8”. Wtedy mówię: „no, na tej szóstce lepiej ci się grało”, ale zagram tak 2-3 mecze i mówię: „kurczę, na tej ósemce to już chyba lepiej ci się gra”. I tak w kółko. Więc nie wiem, z tych dwóch pozycji nie wybiorę.

A to wynika z takiej radości z gry na danej pozycji, czy z tego, że najlepiej czujesz te założenia w danym miejscu?

- Kurczę, myślę, że przede wszystkim z tego, że na jakimś poziomie potrafię i dobrze bronić, i dobrze atakować. Po prostu na tych dwóch pozycjach, na „8” bardziej trzeba i dobrze bronić, i dobrze atakować, a na „6” trzeba zdecydowanie lepiej bronić, więc ciężko powiedzieć. Wydaje mi się, że typowo moja taka wszechstronność, to połączenie cech ofensywnych z defensywnymi pozwala mi na to, żeby grać na tych dwóch pozycjach.

Twój najlepszy moment w karierze to...?

- Bramka w Krakowie na Hutniku, która dała awans Zniczowi z II do I ligi. Wydaje mi się, że po latach będę mówił że to był taki moment zwrotny w mojej przygodzie, bo tak naprawdę jedyną szansą, żebyśmy trafili do I ligi, to było awansować ze Zniczem, co nie było takie oczywiste. I jeszcze wtedy udało mi się strzelić tego gola, więc bym powiedział, że na ten moment to jest ta bramka i ten mecz. Ale mam nadzieję, że jakaś ważna bramka jeszcze przede mną – i to w barwach Wisły!



Sesja zdjęciowa przed rundą wiosenną sezonu 2012/2013

To teraz trochę o może takim smutniejszym momencie. Jak to było, że nie zostałeś tutaj wtedy, po tym debiucie?

- Po awansie do I ligi zaczęły się przygotowania do sezonu i trener Kaczmarek po dwóch bądź trzech treningach zaprosił mnie do swojego gabinetu i powiedział, że według niego nie spełnię oczekiwań, nie widzi mnie w tym zespole, w I lidze i tak dalej. I po prostu, że muszę wrócić do drugiego zespołu. Wtedy uważałem, że lepiej będzie pójść gdzieś na wypożyczenie do jakiegoś klubu, nawet w IV lidze, bo wtedy rezerwy grały też na tym poziomie i ja poszedłem do czwartoligowego Lecha Rypin. Nie miałem wtedy w ogóle żalu do nikogo, bo faktycznie odstawiałem na tych treningach i to trzeba zaznaczyć, że to była słuszną decyzją. Jedyne, o co mogę mieć żal, to że po prostu po jednym, czy po dwóch sezonach już nigdy mi nie dano szansy w pierwszym zespole. Byłem na tych wypożyczeniach, w każdym klubie grałem dosyć dużo i patrząc po prostu na tych młodzieżowców, którzy przychodzili wtedy do Wisły, to 95% z nich nie gra nigdzie w piłkę. Ok, Arek Reca na pewno jest takim, który zrobił karierę, czy Patryk Stepiński, ale jest masa osób, które po prostu nie grają już na żadnym poziomie albo grają na jakimś bardzo niskim, już hobbystycznym. Więc o samo odrzucenie z pierwszego zespołu absolutnie nie miałem żadnego żalu, bo to była słuszną decyzją, ale myślę, że po latach był jakiś moment, żeby dać mi znowu szansę, tym bardziej, że wciąż byłem młodzieżowcem. Nic takiego nie nastąpiło, więc widocznie tak musiało być.

Gdybyś spotkał takiego młodego Krystiana Pomorskiego właśnie w tym momencie, o którym mówimy, to co byś mu powiedział? Jakie rady miałbyś dla niego?

- Żeby był odważny i żeby nie zmieniał kierunku, w którym podąża.



Znicz Pruszków

Rok założenia: 1923

Barwy: żółto-czerwone

Przydomek: Zniczowcy

SITUACJA KADROWA

Znicz Pruszków po niespodziewanym utrzymaniu w I Lidze w sezonie 2023/2024 był aktywny na rynku transferowym. Do klubu trafili m.in. Bartosz Klebaniuk (poprzednio Pogoń Szczecin), Łukasz Góra (Ruch Chorzów), Dominik Sokół (Radomiak Radom), czy Vladysław Okhronchuk (ŁKS Łódź).

Natomiast z drużyną pożegnali się tacy zawodnicy jak Mateusz Grudziński (aktualnie Miedź Legnica), Yuri Trachuk (Warta Poznań), Miłosz Mleczko (Termalica), czy dobrze nam znany Krystian Pomorski (Wisła Płock).

Średnia wieku podwarszawskiej ekipy wynosi 24,9 lat, a obcokrajowcy stanowią 7,4% kadry.

USTAWIENIE

Trener drużyny Znicza Pruszków stawia w tym sezonie na formację 3-5-2 z jednym defensywnym pomocnikiem.

Między słupkami numerem jeden jest doświadczony Piotr Misztal, który w tym sezonie ligowym rozegrał w sumie 2520 minut. Blok obronny tworzy trójka rosyjskich zawodników. Najczęściej są nimi Oskar Koprowski, Filip Kendzia oraz Vladysław Okhronchuk. Taki tercet defensywny mogliśmy oglądać na murawie w trzech z ostatnich czterech spotkań. Jeżeli chodzi o wahadła to tutaj pewniakami wydają się być Paweł Moskwik oraz Dominik Sokół. W środku pola pewnymi miejsca wydają się być Patryk Plewka i Wiktor Nowak, uzupełnieni przez kogoś z dwójki Ciepła, Borecki. Natomiast w ataku pewniakiem wydaje się być najlepszy strzelec drużyny Daniel Standlik. Obok niego powinien zagrać ktoś z trójki Kazimierczak, Tabara, Majewski.

MŁODZIEŻOWCY

Przepis o obowiązkowym młodzieżowcu najczęściej wypełnia Wiktor Nowak (2004 r.), który od dwóch sezonów jest podstawowym zawodnikiem pruszkowskiej drużyny, mając na koncie 2421 rozegranych minut.

Oprócz niego na boisku mogliśmy zobaczyć Mateusza Karola (2004 r.), Adriana Kazimierczaka (2004 r.), Patryka Romanowskiego (2004 r.), a także Miłkołaja Kunickiego (2006 r.). Ponadto na ławce rezerwowych usiedli Miłkołaj Sypniewski (2007 r.), Kacper Napieraj (2007 r.), Mateusz Jasiński (2005 r.), Szymon Jannasz (2005 r.) i Wiktor Kieszek (2008 r.).

UWAGA, TALENT

Wiktor Nowak urodził się 20 września 2004 roku i występuje na pozycji środkowego pomocnika. Swoją przygodę z piłką rozpoczął w lokalnym klubie - Pegaz Drobin, gdzie stawał pierwsze kroki jako młody zawodnik. Jego talent został szybko dostrzeżony i wkrótce trafił do akademii Legii Warszawa, w której przeszedł kolejne etapy szkolenia. Po zakończeniu etapu juniorskiego związał się ze Zniczem Pruszków, w barwach którego zadebiutował w seniorskiej piłce. Od tego czasu regularnie występuje w pierwszym zespole, początkowo w 2. lidze, a następnie już na poziomie Betclia I. Ligi. Jego dobra gra w środku pola sprawiła, że stał się ważnym punktem drużyny. W 2024 roku został powołany do reprezentacji Polski do lat 20, dla której zdobył jedną bramkę w sześciu meczach. Jego rozwój obserwują kluby z wyższych klas rozgrywkowych, a sam zawodnik uchodzi za jednego z ciekawszych młodych graczy w I. Lidze.



FOT. MARCIN SOLARZ / 400mm.pl

POD LUPĄ

Daniel Standlik urodził się 22 marca 2000 roku w Bielsko-Białej. Swoją piłkarską karierę rozpoczął w lokalnych klubach – najpierw w BKS Stal Bielsko-Biała, a następnie w Rekordzie. W 2014 roku dołączył do drużyny młodzieżowych Podbeskidzia, gdzie rozwijał swoje umiejętności jako napastnik. Już w wieku 16 lat zadebiutował w seniorskiej piłce, występując w rezerwach Podbeskidzia w III lidze. W sezonie 2019/2020 przeniósł się do KKS-u Kalisz, a następnie w rundzie wiosennej tego samego sezonu do Piasta Żmigrod. W barwach tego klubu rozegrał łącznie 53 mecze i zdobył 21 bramek, wyróżniając się skutecznością – szczególnie w rundzie jesiennej sezonu 2021/2022, w której strzelił 10 goli w 17 spotkaniach. Dobra forma zaowocowała transferem do GKS-u Jastrzębie, z którym związał się na początku 2022 roku. W sezonie 2022/2023, grając w 2. Lidze zdobył 15 goli i zanotował 3 asysty. W czerwcu 2023 roku przeszedł do Miedzi Legnica na zasadzie transferu definitywnego, podpisując czteroletni kontrakt obowiązujący do 30 czerwca 2027 roku. Od stycznia 2024 reprezentuje barwy Znicza Pruszków na zasadzie wypożyczenia. Standlik jest najlepszym strzelcem drużyny z liczbą 13 bramek na koncie w 24 spotkaniach.



FOT. MARCIN SOLARZ / 400mm.pl

TRENER

Grzegorz Szoka urodził się 4 października 1986 roku w Pruszkowie. Jako piłkarz był wychowankiem Znicza Pruszków, z którym związany był przez wiele lat zarówno jako zawodnik, jak i później jako trener. Po zakończeniu kariery zawodniczej rozpoczął pracę szkoleniową w akademii Znicza, gdzie przez sześć lat prowadził drużyny młodzieżowe. Następnie przeniósł się do akademii Legii Warszawa, gdzie przez pięć lat pracował z zespołami juniorskimi, zdobywając z nimi trzy medale Mistrzostw Polski: złoty, srebrny i brązowy. W latach 2022–2024 pełnił funkcję asystenta trenera w Chrobrym Głogów, zbierając doświadczenie na poziomie pierwszej ligi. W czerwcu 2024 roku objął stanowisko pierwszego trenera Znicza Pruszków, co stanowi jego pierwsze samodzielne wyzwanie na poziomie seniorskiego futbolu. Posiada licencję UEFA PRO i jest postrzegany jako trener dobrze znający klubowe realia oraz potrafiący pracować z młodzieżą.



FOT. ERNEST KOŁODZIEJ / 400mm.pl

Witold Rososiński

esse
DŁA ZDROWIA

Jesteśmy dla Ciebie
wsparciem na każdym
etapie leczenia

ORTOPEDIA FIZJOTERAPIA REHABILITACJA ONKOTETYKA



Warszawa
Łódź
Płock
ul. Piłsudskiego 35
tel. 787 947 957
essedlzdrowia.pl


Flamingo
iQ

Nowość


Budmat.


ORLEN

Innowacja

Niewidoczne mocowania
i doskonała wentylacja dachu

GREENCOAT™
ZŁOTYJA XLIII
119 5048 (wzrostki 119)

RWS PRO

SYSTEM
135/80

 **STALOWY KWADRATOWY
SYSTEM RYNNOWY**

**INTELIGENTNA
ESTETYKA**

**Flamingo iQ – stalowa kwadratowa rynna
z ukrytym mocowaniem.**

Jednolita, idealnie gładka powierzchnia uzyskana dzięki łagodnym promieniom gięcia, wizualnie daje efekt systemów rynnowych z maskownicą.

System jest w stanie odebrać więcej wody niż inne dostępne na rynku stalowe rynny kwadratowe ze swojej grupy rozmiarowej. Poradzi sobie znakomicie przy większych pościach, nawet w przypadku intensywnych opadów.

Flamingo iQ – inteligentna estetyka z gwarancją na 50 lat.

budmat.com



**50 LAT
GWARANCJI**

**KULTURA
DAJE DOBRĄ
ENERGIĘ**

Wspieramy kulturę dzieci
i młodzieży w całej Polsce





ZOSTAJĄ NA DŁUŻEJ!

FOT.
SEBASTIAN WICIŃSKI
Wisła Płock S.A.

Powoli zaczynamy odkrywać karty na kolejny sezon. Z przyjemnością ogłosiliśmy przedłużenie kontraktów trzech naszych zawodników.

Jako pierwszy nową umowę, ważną do 30 czerwca 2026 z opcją przedłużenia o kolejny rok, parafował **Łukasz Sekulski**. Nasz kapitan wystąpił do tej pory w 223 meczach Nafciarzy (4. miejsce w klasyfikacji wszechczasów), w których zdobył 60 bramek. Trafiając do siatki w niedawnym meczu z ŁKS-em Łódź Sekulski został samodzielnym najlepszym strzelcem w historii klubu, bijąc ponad czterdziestoletni rekord Jana Polańczyka.

Urodzony 3 listopada 1990 roku w Płocku napastnik pierwsze piłkarskie kroki stawiał w Stoczniowcu, stąd szybko przeniósł się do Wisły. W pierwszym zespole Nafciarzy zadebiutował jeszcze przed 18. urodzinami, 21 maja 2008 roku zmieniając Sławomira Peszkę w 70. minucie meczu z ŁKS-em Łódź. Pierwsza przygoda Sekulskiego z Wisłą trwała do końca sezonu 2013/2014, z krótką przerwą na wypożyczenie do drugoligowego wówczas Rakowa Częstochowa. W jej trakcie napastnik rozegrał w naszych barwach 108 meczów, w których zdobył 18 goli.

Kolejnymi przystankami w jego karierze były Stal Stalowa Wola, ekstraklasowe Jagiellonia Białystok, Korona Kielce i Piast Gliwice oraz w 2018 roku rosyjski SKA Chabarowsk. Wiosną 2019 wrócił do łtraju i przyczynił się do awansu ŁKS-u Łódź do ekstraklasy. W Łodzi występował do końca sezonu 20/21, a latem 2021 roku wrócił do domu i od tej pory nieprzerwanie reprezentuje niebiesko-biało-niebieskie barwy.

Przed meczem ze Zniczem Pruszków Sekulski ma na koncie 26 występów, 8 bramek i 3 asysty w bieżącym sezonie.



FOT. PAWEŁ PIOTROWSKI | 400mm.pl



FOT. SEBASTIAN WICIŃSKI | Wisła Płock S.A.

Dla The Reds zaliczył łącznie 5 występów, a w kolejnych latach był wypożyczany do Norwich City, Atlético Madryt, Rayo Vallecano i SD Huesca. Następnymi klubami Hiszpana były AD Alcorcón, Real Betis (wypożyczenia do Deportivo Alavés i Getafe), Getafe CF, Málaga CF, UD Logroñés, Aris Limassol, a przez ostatnie dwa sezony – Górnik Zabrze.

Bilans Daniego Pacheco w LaLiga zamknął się na 22 rozegranych meczach, natomiast na zapleczu hiszpańskiej ekstraklasy – 195 meczach, 18 bramkach i 27 asystach. W poprzednich dwóch sezonach środkowy pomocnik wystąpił w 62 meczach PKO BP Ekstraklasy, zdobywając 4 gole i zaliczając 9 asyst.

Do naszej drużyny hiszpański pomocnik dołączył przed startem trwającego sezonu i z miejsca stał się kluczową postacią w talii trenera Mariusza Misiury. Do tej pory zagrał w 27 spotkaniach (w każdym od 1. minuty), strzelił jednego gola i zaliczył 6 asyst. Jedyne dwa przypadki, kiedy nie oglądaliśmy Pacheco na boisku były spowodowane przymusową pauzą za nadmiar żółtych kartek.

Z okazji przedłużenia kontraktu Daniego Pacheco przygotowaliśmy okolicznościowy filmik, który obejrzicie po zeskanowaniu kodu QR na dole tej strony.

Co najmniej do końca kampanii 25/26 zostanie z nami też **Dawid Barnowski**, w którego umowie została aktywowana klauzula przedłużenia.

Urodzony 11 lipca 2002 roku w Nowym Sączu Barnowski pierwsze piłkarskie kroki stawiał w ŁKS-ie Świnarstwo i Dunajcu Nowy Sącz. W 2015 roku przeniósł się do Akademii Legii Warszawa, gdzie spędził kolejne kilka sezonów i zadebiutował w seniorskiej piłce w trzecioligowej Legii II. W sezonie 2021/2022 reprezentował już drugoligowy Znicz Pruszków, gdzie spotkał się z trenerem Misiurą i z którym rok później wywalczył awans do I ligi. W poprzedniej kampanii znajdował się w kadrze ekstraklasowego Ruchu Chorzów, jednak w grze przeszkodziły mu problemy zdrowotne.

Przed startem rundy wiosennej Barnowski dobrze zaprezentował się w sparingach (m.in. bramka z Motorem Lublin) pomyślnie przeszedł testy sportowe w Wiśle Płock i został zawodnikiem naszego klubu. Do tej pory wystąpił w czterech meczach Betclik I. Ligi, a w ostatnich tygodniach leczył uraz.

Kolejny sezon w Wiśle Płock spędzi też **Dani Pacheco**, w którego umowie również aktywowano opcję przedłużenia.

Urodzony 5 stycznia 1991 roku w hiszpańskiej Maladze Daniel Pacheco Lobato piłkarskiego rzemiosła uczył się początkowo w szkołkach Peña Deportiva La Vega i Málaga CF, aby jako 12-latek trafić do słynnej La Masii. W akademii FC Barcelony spędził kolejnych kilka lat, w 2007 roku został wykupiony przez angielski Liverpool, a pod koniec 2009 zadebiutował w pierwszym zespole w meczu Ligi Mistrzów z Fiorentiną. W 2010 roku z reprezentacją Hiszpanii zdobył wicemistrzostwo Europy do lat 19 oraz został królem strzelców całego turnieju.



FOT. SEBASTIAN WICIŃSKI | Wisła Płock S.A.

Zeskanuj kod QR i obejrzyj *Pachecado*:



PIŁECZKA JEST "PO STRONIE KLUBU"

FOT.
MICHAŁ TRZPIS
ACQUINUS

Zapraszamy do przeczytania wywiadu, który z dyrektorem sportowym Wisły Płock Dariuszem Sztylką przeprowadził Michał Wiśniewski z Portal Płock.

Rozmawiamy kilkadziesiąt godzin przed meczem z Polonią Warszawa. Jakże jest nastawienie klubu? Czy czujecie, że awans bezpośredni jest jeszcze w zasięgu? Dystans do Bruk-Bet Termaliki jest niewielki i wydaje się, że mecz w Wielką Sobotę jest bardzo, bardzo ważny.

- Przyjęliśmy taką strategię ze sztabem szkoleniowym i zawodnikami, że koncentrujemy się na każdym kolejnym meczu. Nie chcemy mówić za dużo o stracie do Termaliki. Chcemy każdy mecz rozegrać na swoich zasadach i każdy mecz chcemy wygrać. Zdajemy sobie sprawę, że nie każdy mecz będzie prosty i łatwy. Nie wygramy zawsze w piękny sposób. Dlatego cieszę się, że kiedy zespół grał, mówiąc kolokwialnie, słabsze mecze w Rzeszowie czy ze Stalą Stalowa Wola, koniec końców 3 punkty trafiały do nas. To pokazuje, że zespół się zmienia, jest bardziej dojrzały, lepiej zorganizowany. Potrafimy przetrwać trudne momenty.

Zostało 5 kolejek plus ewentualne baraże. W pionie sportowym nie ma jednak pauzy, trzeba planować letnie okienko, a ciągle nie wiemy w której lidze będziemy grali. Jak to wygląda?

- Przygotowaliśmy dwa scenariusze, na Ekstraklasę i na I Ligę. Jeśli nie damy Boże zostaniemy w I Lidze, to potrzebujemy kosmetycznych ruchów. Większość zawodników ma dłuższe kontrakty i z większości jesteśmy bardzo zadowoleni. Czas działa na naszą korzyść. Latem była bardzo duża rewolucja w I drużynie. Jesień wyglądała bardzo obiecująco, ale na pewno nie spełniała w 100% naszych wymagań. Seria 6 meczów bez wygranej zachwiała naszym poczuciem własnej wartości. Później przyszedł mecz z Wartą i bardzo dobre przygotowania. Wiosna pokazuje, że jeśli utrzymamy skład osobowy, dodamy 3-4 transfery które wzmocnią zespół, to na pewno stworzymy kolektyw silniejszy niż w tym momencie. Zawsze podkreślałem dobrą pracę całego sztabu szkoleniowego i to jak ci zawodnicy się rozwijają. Jako grupa wyglądamy na pewno mocniej, niż jesienią.

Wiadomo, że Ekstraklasa postawi przed nami większe wymagania. Powinniśmy wzmocnić zespół przynajmniej I zawodnikiem o dużej jakości w każdej formacji.

A co z zawodnikami, których kontrakty kończą się w czerwcu? Przedłużona została umowa Daniego Pacheco, Łukasza Sekulskiego czy Dawida Bamowskiego. Kto jest następny w kolejce?

- Bartek Gradecki. Mieliśmy spotkanie z jego agentem, ja rozmawiałem z Bartkiem. Jest chęć podjęcia rozmów. Zawodnik otrzymał pierwszą ofertę, czekamy na odpowiedź co do warunków finansowych.

Miałem rozmowę z Bojanem Nasticiem i Markusem Haglindem-Sangre. Obaj deklarują, że Wisła Płock jest dla nich wyborem numer 1. Szczególnie Bojan docenia, że w trudnym momencie jego kariery to my mu podaliśmy rękę. Oddaje w 100% zaufanie którym został obdarzony. Na pewno usiądziemy do konkretnych rozmów. Marcus jest dziś bardzo solidną, szwedzką ostoją na półprawnym stoperze. Myślę, że mimo swojego wieku, a Marcus ma już 30 lat, cały czas robi postęp. Trener z jego pracy i mentalu jest bardzo zadowolony. Na tych trzech zawodnikach nam zależy i mam nadzieję, że rozmowy kontraktowe skończą się powodzeniem.

Cały czas niepewna jest sytuacja z Krystianem Pomorskim, który ma w kontrakcie zapisaną określoną liczbę minut na boisku gwarantującą przedłużenie umowy. Rozmawiałem z Krystianem, będziemy kontaktować się z jego agentem. Decyzja nie jest jeszcze podjęta, ale patrząc na to jak ważną jest postać w zespole, myślę że zasługują na to żebyśmy usiedli do stołu i porozmawiali o przyszłości.

Na ten moment w zawieszeniu jest sprawa Jakuba Szymańskiego. Latem kończy się jego kontrakt. Musimy usiąść z zarządem i sztabem szkoleniowym by porozmawiać jak widzą jego przyszłość w Wiśle Płock.

Dyrektor trochę od tego uciekł, więc jednak dopytam. Jaka jest skala trudności tego okna? Powiedzmy to szczerze: przeważnie zawodnicy nie czekają konkretnie na telefon z Wisły Płock. Inne kluby nie próżnują i też planują ruchy. Rozumiem, że pośpiech jest wskazany przy łapaniu pcheł, ale na pewno nie można czekać do czerwca i pewne rzeczy trzeba już dogadywać.

- Tak. Dlatego najpierw chcemy zadbać o zawodników, którzy są w klubie, zostawiając dużo zdrowia na boisku i co tydzień walczą nie tylko o swoje marzenia, ale i sukces dla całego Płocka. To nasz priorytet.

Tak jak powiedziałem, pracujemy dwutorowo. Jeździmy, oglądamy zawodników, którzy będą dla nas atrakcyjni w Ekstraklasie i I ligi. Ten plan na pewno trochę się różni, bo i inaczej będą wyglądały możliwości finansowe Wisły.

Czy latem może odejść któryś z podstawowych zawodników Wisły? Zimą były zapytania, pojawiły się spekulacje. Czy ktoś może odejść na zasadzie transferu gotówkowego?

- Zimą mieliśmy zapytania co do 2 zawodników. Kluby z zagranicy interesowały się Andreaselem Edmundssonem. Uważam, że ten zawodnik zrobił wielki postęp w Wiśle Płock. Myślę, że w przypadku braku awansu będzie sytuacja, która postawi nam dużo znaków zapytania.

Dobre liczby robi Jimenez, czym zwrócił uwagę klubów z Ekstraklasy. Jeśli nie będzie sukcesu sportowego, to jeśli pojawi się oferta będzie trzeba pewnie usiąść do stołu i się zastanowić co będzie dobre dla klubu i co na to otoczenie zawodnika.

Czy jest już ktoś "dogadany"? Jakież umowy przedwstępne czy może porozumienie słowne, tak zwane dżentelmeńskie umowy?

- W tym momencie nie.

A co z zawodnikami, którzy są wypożyczeni z Wisły Płock? Jest ich całkiem sporo, Sebastian Stróził, Mateusz Lewandowski czy Jakub Burek.

- Jestem po rozmowach z agentami zawodników. W tym momencie, patrząc na to jak silną mamy linię ataku, na pewno ciężko będzie gwarantować minuty Sebastianowi czy Mateuszowi. Agenci zgłaszają, że są kluby które chciałyby ich pozyskać. Na pewno usiądziemy do takich rozmów. Sebastian nieżle ostatnio wygląda w Stali Stalowa Wola, zwrócił uwagę mocniejszych klubów. Jeśli zgłoszą się z ofertą, na pewno porozmawiamy.

Co do Kuby Burka, to jego wypożyczenie do Cracovii miało wyglądać trochę inaczej. Cracovia przedstawiła nam i agentowi zawodnika nieco inny plan rozwoju Kuby. Podejrzewam, że nie zdecydują się na wykupienie Jakuba latem. Strona zawodnika deklaruje, że jest zainteresowanie innych klubów I Ligi. Jeśli skutecznie zakończymy rozmowy z Bartkiem Gradeckim to na pewno mając na kontrakcie jeszcze Macra Gostomskiego, to 3-4 bramkarzem powinni być zawodnicy młodszy. Będziemy starali się znaleźć rozwiązanie na zasadzie transferu gotówkowego czy może kolejnego wypożyczenia.

Czy śledzi pan uważnie poczynania Steva Kapuadiego w Legii Warszawa?

- Oczywiście, że tak. Umowa, którą zawarliśmy z Legią, gwarantuje nam dość duży procent od przyszłego transferu

Steva. To byłby duży zastrzyk finansowy dla nas. Cieszę się, że Steve tak dobrze prezentuje się w Warszawie, bo to też dobrze świadczy o Wiśle Płock.

Zapytam o jeszcze jedno miejsce. Czy dyrektor ogląda bacznie Śląsk Wrocław?

- Oczywiście. Śledzimy całą Ekstraklasę, bo ten rynek jest dla nas bardzo interesujący. W tamtym okienku trafiło do nas kilku zawodników z Ekstraklasy, którzy ewidentnie podnieśli nasz poziom. Uważam, że jesteśmy w stanie przekonać do siebie zawodników z Ekstraklasy nie tylko sportowo, ale i organizacyjnie.

Śląsk Wrocław ma świetną wiosnę i realne szanse na utrzymanie w Ekstraklasie. Tylko się cieszyć, bo widać, że praca trenera przyniosła tam duże efekty.

Pytam nie bez powodu. Pojawiły się medialne spekulacje, że po odejściu Davida Baldy to Dariusz Sztylka będzie nowym-starym dyrektorem sportowym Śląska Wrocław.

- W tym momencie mam ważną do czerwca umowę z Wisłą Płock. Nie mam sygnału, ze strony rady nadzorczej czy właściciela o początkach rozmów co do mojej osoby. Czekam na rozwój sytuacji.

Na ten moment koncentruję się na pracy dla Wisły Płock. Stworzyliśmy wspólnie naprawdę ciekawą drużynę, ciekawe grono osób. Chciałbym ten sezon zakończyć sukcesem sportowym.

A czy Dariusz Sztylka chciałby zostać w Wiśle Płock?

- Chciałbym przede wszystkim zacząć rozmawiać. Piłeczka jest po stronie klubu.

ZNICZ MISIURY

Ostatnio Znicz gościliśmy pod koniec listopada 2023. Trenerem przyjezdnych był wtedy nasz obecny sz trener, Mariusz Misiura, a z opaską kapitana w szeregach przeciwnika wystąpił Krystian Pomorski. Kiedy prześledzimy skład Nafciarzy z tamtego spotkania, znajdziemy... tylko trzy nazwiska, które w tym sezonie możemy oglądać w niebieskiej koszulce, chociaż z powodu kontuzji tego dnia zabrakło Łukasza Sekulskiego.

Zdawało się, że w rozgrywane w zimowej scenerii spotkanie lepiej weszli Nafciarze. W 7. minucie ładnym dryblingiem w bocznym sektorze boiska popisał się Jime i odegrał do Kacpra Laskowskiego, a ten płasko dośrodkował do Dawida Kocyły, który po przyjęciu oddał celny strzał, jednak czujność w bramce zachował Miłosz Mleczko. Kilka minut później próbę gości zablokował Laskowski i od razu ruszył z kontry, którą faulem na żółtą kartkę przerwał Shuma Nagamatsu. Po upływie 20 minut gry strzałem sprzed szesnastki po ładnej akcji i przepuszczeniu piłki przez Nagamatsu postraszył nas Paweł Moskwik, a futbolówka przemknęła tuż obok słupka bramki strzeżonej przez Bartłomieja Gradeckiego. 40. minuta to już zablokowany strzał wspomnianego wcześniej Japończyka, próba wyprowadzenia kontry przerwana przez występującego wtedy po przeciwnej stronie barykady Krystiana Pomorskiego i kolejne delikatnie niecelne uderzenie z sprzed pola karnego, tym razem w wykonaniu Mateusza Grudzińskiego. Tuż przed przerwą mieliśmy wyborną okazję na objęcie prowadzenia. Rywalem na lewym skrzydle zakręcił Paweł Chrupała, dośrodkował, a zupełnie niepilnowany na czwartym metrze Nikola Srećković spudłował główkując tylko w poprzeczkę.

Szybko po przerwie zaatakowali goście. Pochodzący z pobliskiego Drobinia Wiktor Nowak z dystansu sprawdził formę Gradeckiego, ale nasz bramkarz spał się bez zarzutu. Niedługo później uraz wykluczył z dalszej gry Jime, a potem ze strojącej piłki wprost do koszyczka Miłosza Mleczko uderzył Chrupała. Z kolei stały fragment z 63. minuty przyniósł drużynie Znicza prowadzenie. Mocne

dośrodkowanie zbił Jakub Grić, a piłka spadła wprost pod nogi nadbiegającego na środek pola karnego Nagamatsu, który po przyjęciu uderzył z półwoleja obok bezradnego w tej sytuacji bramkarza. Kilka minut później z ostrego kąta przymierzył rezerwowi Marcel Krajewski, ale dobrze ustawiony Gradecki skutecznie interweniował.

W 72. minucie drugą żółtą, a w konsekwencji czerwoną kartkę obejrzał Yuri Trachuk ze Znicza, ale już w 78. siły się wyrównały, bowiem taki sam los spotkał Jakuba Szymańskiego. W 80. minucie odbitą przed pole karne piłkę bez przyjęcia kopnął Grić, ale ta poszybowała trochę ponad poprzeczką. Później z dystansu płasko uderzył Kocyła, a Mleczko odbił futbolówkę przed siebie. Nadbiegającego na dobitkę Adriana Szczutowskiego zablokował obrońca i bramkarz zdołał ostatecznie zażegnać zagrożenie. W doliczonym czasie z trzydziestu metrów przymierzył Adam Chrzanowski, ale i tu bramkarz poradził sobie z nieprzyjemnie lecącą piłką. Mimo aż siedmiu doliczonych minut żadnej z drużyn nie udało się więcej trafić do siatki i to ówczesni podopieczni trenera Misiury wywieźli z Płocka 3 cenne punkty.

WPL: Gradecki - Laskowski, Niepsuj, Szymański, Chrzanowski, Chrupała - Jime (56' Szczutowski), Szwoch (C), Grić, Kocyła - Srećković (76' Janus).

ZNI: Mleczko - Proczek (63' Krajewski), Pomorski (C), Błyszko, Grudziński, Moskwik - Nowak (88' Wawaszczuk), Trachuk, Nagamatsu - Wójcicki (74' Cegiełka), Kroc (74' Tabara).

Trenerzy: Dariusz Żuraw - Mariusz Misiura.

Betclic



		MECZE	PUNKTY
1.		29	64
2.		29	61
3.		29	54
4.		29	52
5.		29	52
6.		29	51
7.		29	48
8.		29	47
9.		29	40
10.		29	39
11.		29	35
12.		28	35
13.		29	25
14.		28	23
15.		29	22
16.		29	21
17.		29	20
18.		29	19

**Przyszłość
buduje się na jakości**

agat®
www.agat-koluszki.pl